



WSPÓLNOTA

Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

25.X.2020 - 1.XI.2020

Nr 34/2020(1127)

„WSZYSCY GO Z RADOŚCIĄ SŁUCHALI”

22 października obchodziliśmy wspomnienie Św. Jana Pawła II. Jak to brzmi! Wspominamy, modlimy się za wstawieniem człowieka, którego tu na ziemi spotkaliśmy. Byliśmy nawet z naszą parafią przywitać Go na lotnisku w Gliwicach! Mówił do nas, żartował! Wzruszał prostotą życia i głębią uważności. Na Jego drodze nie było nikogo, kogo by pominął. Każdy był ważny! Jak podkreśla tytuł pięknej książki goszczącego też w naszej parafii Ojca Leona Knabita OSB - „Nikt nie jest byle jaki, każdy jest jakiś!” Bóg stwarza każdego – kimś ważnym – ważnym dla Boga! Te prawdy przebijały przez posługę Jana Pawła. Dziś pisze o tym Wojtek:

„Wszyscy go z radością słuchali”

Można by powiedzieć, że o św. Janie Pawle II powiedziano, napisano i pokazano niemal wszystko. Nakręcono mnóstwo filmów – pełnometrażowych, dokumentalnych, nawet rysunkowych. Opublikowano liczne biografie, albumy, wspomnienia. Powstało wiele stron internetowych. Jego pisma – encykliki, adhortacje, rozmaite orędzia, przemówienia - ukazały się w wydaniach zarówno naukowych, jak

i bardziej popularnych. Dziedzictwo Największego Polaka jest tak bogate i przestronne, że wydaje się niemal nie do ogarnięcia. Nawet stosunkowo niewielkie czy też niszowe wycinki Jego nauczania mogą stanowić przedmiot doktoratów i habilitacji. Pozostawione przez Niego bogactwo będzie przynosić owoce i zachwycać ludzi przez wiele dziesięcioleci. Ponadto wspomnienia o Papieżu – Polaku żyją, i to może najmocniej, w indywidualnej pamięci. Niemal każdy ma jakieś „ulubione” zdanie, słowa, wspomnienie z Nim związane. Bardzo dużo osób uczestniczyło w papieskich pielgrzymkach do Ojczyzny, wielu przybyło do Watykanu lub brało udział w Światowych

Dniach Młodzieży i miało to znaczący wpływ na ich życie. Innych szczególnie uderzyła jakaś myśl, zdarzenie lub zachowanie. Bogactwo Jego życia i dziedzictwa jest tak wielkie, że ciągle możemy natrafiać na jakieś „perełki” związane z działaniami, dorobkiem czy twórczością Karola Wojtyły, które wcześniej nie były nam znane. Dla mnie takim odkryciem było zobaczenie pod koniec ubiegłego roku w pięknie odnowionym, nowoczesnym wadowickim muzeum „Dom Rodzinny Ojca



się urodził. Pod Lepanto znajdowało się tego dnia 316 okrętów chrześcijan, a na nich 30 tysięcy żołnierzy oraz 50 tysięcy marynarzy i wioślarzy. Państwa Ligi zgromadziły ponad 1800 dział różnych kalibrów, poza tym żołnierze byli uzbrojeni w arkebuzy, pistolety kołowe i nowoczesne muszkiety. Każdy posiadał rapier, miecz, nóż, łuk albo kuszę. Turcy mieli ponad 280 okrętów wojennych a na nich 13 tysięcy marynarzy 34 tysiące żołnierzy i 41 tysięcy galerników. Na wszystkich jednostkach Wysokiej Porty znajdowało się w sumie 750 dział różnych kalibrów i tylko 2,5 tysiąca rusznic lub arkebuzów. Reszta załóg tureckich była uzbrojona w łuki, kusze i broń białą. Bitwa została stoczona w pobliżu portu Lepanto, u wejścia do Zatoki Korynckiej. Bitwa pod Lepanto w 1571 roku była największą i najkrwawszą bitwą morską w historii. Badacze są zdania, iż była to ostatnia bitwa okrętów przeprowadzona wg zasad znanych już od czasów rzymskich. Pomimo niekorzystnego początku walk sytuacja w końcu odwróciła się na korzyść strony katolickiej, a stało się to dzięki spektakularnej interwencji Matki Bożej, która pojawiła się na niebie, wzbudzając popłoch wśród muzułmanów. W tej samej chwili św. Pius V miał cudowną wizję: przejrawszy pracę z jednym ze swoich pomocników, skierował się do okna i patrząc w niebo, ogłosił pomyślnie zakończenie bitwy. Dwa tygodnie później dotarła do Rzymu wieść o zwycięstwie, jeszcze jeden dowód na skuteczność modlitwy różańcowej. W rzeczywistości bowiem tego samego dnia, w którym miała miejsce bitwa, bractwa różańcowe w Rzymie organizowały procesje i modlitwy

publiczne proszące o sukces wojsk katolickich. Dla upamiętnienia tego niezwykłego wydarzenia św. Pius V ustanowił święto Matki Bożej Zwycięskiej, które miało być obchodzone co roku w pierwszą sobotę października (dzień tygodnia, w którym miała miejsce bitwa pod Lepanto). Poleciał również dołączyć do Litanii Loretańskiej inwokację: Wspomożenie wiernych, módl się za nami. W 1573 roku papież Grzegorz XIII zmienił nazwę święta na Matki Bożej Różańcowej, co jeszcze bardziej podkreśliło rolę, jaką nabożeństwo to odegrało w odniesionym zwycięstwie. Na początku XX wieku wielki następca świętego Piotra, św. Pius X, wyznaczył święto Matki Bożej Różańcowej na 7 października. I to święto obchodzimy co roku również w naszym parafialnym kościele. A teraz wiemy już dlaczego.

KTG

CIEKAWY

123
456
789
0

Dziś cyfry arabskie wydają się nam normą, ale zostały wprowadzone do użytku w Europie dopiero przez papieża Sylwestra II, czyli dopiero około 1000 roku!

CYTAT NA DZIS

Wiara to jest ciągle szukanie, ciągle wątpliwości, wiara nie oznacza kamiennego spokoju, braku rozdarcia. W tym także jest podobna do miłości. Nawet wiara prosta nie istnieje bez niepokoju.

ks. Jan Twardowski



Świętego Jana Pawła” „świadczenia moralności” wystawionego przez proboszcza pierwszej parafii przyszłego Biskupa Rzymu: "Poświadczam, że ks. Karol Wojtyła, wikariusz w Niegowici od 28 lipca 1948 do 17 sierpnia 1949, był kapłanem wzorowym. Życie jego złączone z Bogiem jaśniało blaskiem cnót. Pokorny, cichy poza pracą obowiązkową całe godziny spędzał u stóp tabernakulum, co tydzień się spowiadał, biednych wspomagał hojnie, dla siebie nie pozostawiając nawet na konieczne szaty, czy urządzenie mieszkania. Wprost heroicznie poświęcał się pracy nad młodzieżą, wieczorami po błocie i mrozie śpiesząc do niej z odczytem, nauką i podnosząc ją od ziemi. Kazania głosił głębokie, wszyscy z radością go słuchali. Dla proboszcza i księdza kolegi uprzejmy i usłużny. Wzór kapłana świętego i nieskazitelnego".

Wojtek

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Dzień Zmarłych to czas wspomnień ludzi, którzy już od nas odeszli.

Odwiedzając z moimi wnukami nasz cmentarz parafialny wspominam ludzi może mniej wszystkim znanych. W okolicach starego krzyża cmentarnego są dwa bardzo mi bliskie nazwiska na nagrobkach – Pani Magdalena Haratyk oraz Pani Klara Grosiak. Wspominam Je bardzo ciepło i z wielkim szacunkiem. Z obydwoma Paniami miałem kontakt od najmłodszych moich lat ministranckich.

Pani Magda była gospodynią na probostwie w czasie wszystkich lat posługi księdza proboszcza Ryszarda Kirsteina. Urodziła się w okolicach Koniakowa i pochodziła z wielodzietnej rodziny (dziesięciorga rodzeństwa). Pani Magda-

lena była gospodynią i najlepszą pod słońcem kucharką. Do dzisiejszego dnia w mojej rodzinnej książce kucharskiej są przepisy Pani Magdaleny, z których korzystamy np. pączki, tort makowy, sernik wiedeński, mazurek cygański. Do dziś pamiętam smak i wygląd Jej ciast i potraw tym bardziej, że czasem jej pomagałem.

Wchodząc na probostwo, wszystko pachniało czystością jak również unosił się zapach wspaniałej ziołowej herbaty. Kompozycja ziół była wytworem Pani Magdaleny. Wart podkreślenia jest również fakt, iż osobiście zbierała wszystkie zioła do tej herbaty.

Dzisiaj wspominam Panią Magdę również jako drugą mamę, która w swojej cichości i pokorze umiała wysłuchać, pomóc w rozwiązywaniu problemów i konfliktów.

Pani Klara Grosiak zajmowała się pracami porządkowymi, czystością i dekoracją kościoła oraz bielizną liturgiczną czy strojami ministrantów.

Kontakt z obydwoma Paniami to było samo dobro. Pani Magdalena i Pani Klara zasługują na miano Aniołów naszej parafii. Swoją pracę traktowały jako służbę. Umiały być dla nas wzorem, wychowawcami nas młodych.

Nasze Anioły w swojej prostocie, spokoju, cichości i pokorze czyniły wiele dobra służąc naszej parafii.

Na zawsze pozostaną w moim sercu i pamięci.



Dołączam przepis Pani Magdaleny na tort makowy.

Składniki (na blaszkę):

12 jaj

1,5 szklanki cukru

40 dag zmielonego maku

3 łyżki bułki tartej

1,5 łyżeczki proszku do pieczenia

1,5 łyżki miodu

Jaja + cukier ubić na sztywno.

Dodawać po kolei mak zmieszany z bułką tartą i proszkiem do pieczenia, następnie miód. Piec 50 minut na 180 stopni.

Krem

3 całe jaja ubić z 6 łyżkami cukru.

Rozetrzeć dobrze 2 kostki masła i dodać masę jajeczną. Podzielić na 2 porcje (1/3 cytrynowy, 2/3 kakaowy). Do pierwszej dodać soku z cytryny do smaku. Do drugiej kakao i spirytus. Ciasto przekroić na trzy części. Dobrze nasączyć. Na pierwszą warstwę dajemy krem kakaowy. Na drugą warstwę nakładamy krem cytrynowy. Górę smarujemy również kremem kakaowym i posypujemy zmielonymi orzechami.

KP

LEPANTO 1571 WIREK 2020

Jaki może być związek między bitwą sprzed prawie 450 lat a tym co dzieje się w październiku każdego roku w naszym parafialnym kościele ?

W drugiej połowie XVI wieku muzułmańskie imperium tureckie niebezpiecznie zagrażało europejskiemu chrześcijaństwu. Usiłowania te napotkały silny i skuteczny opór ze strony zasiadającego wówczas na tronie papieskim – św. Piusa V. Dzięki wytrwałym zabiegom dyplomatycznym, udało się temu wielkiemu pa-

pieżowi stworzyć flotę złożoną z prawie dwustu galer dostarczonych przez królestwa Hiszpanii, Neapolu i Sycylii, republiki Wenecji i Genui, a także przez Zakon Maltański i samo Państwo Kościelne. Naczelnym dowódcą floty sojuszników został hiszpański książę Don Juan d’Austria – nieślubny syn cesarza Karola V. Przeciwnikiem państw Ligi Świętej była muzułmańska Turcja znajdująca się u szczytu swej potęgi gospodarczej, politycznej i militarnej. Sułtanowi podlegała wtedy znaczna część ziem węgierskich, Bośnia, Serbia, Macedonia, Peloponez, Anatolia, Armenia, Kurdystan, ziemie dawnej Mezopotamii, Syria, Ziemia Święta, Egipt a lennami uznającymi zwierzchność turecką były Trypolitania, Algieria i Tunezji. Flota Ligi Świętej, ożywiona obietnicą zapowiedzianego przez papieża zwycięstwa, wyruszyła z ufnością na miejsce ostatecznego starcia. Do spotkania marynarek obu zwaśnionych stron doszło rankiem 7 października 1571 roku i zaskoczyło admirałów obu flot. Turcy przypuszczali bowiem, że chrześcijanie cumują w pobliżu wyspy Kefalonia, a chrześcijanie nie mieli pojęcia o tym, iż eskadry sułtańskie już poprzedniego dnia wyszły w morze.

Wodzowie tureccy, podobnie jak sztab Don Juana d’Austria, byli podzieleni. Część z nich opowiadała się za stoczeniem walnej bitwy z flotą Ligi Świętej, część powołując się na słabe rozpoznanie sił przeciwnika, odradzała starcie. Do tych ostatnich należał Ułudz Ali, jeden z najbardziej doświadczonych admirałów – kapudan Muezzinzade Ali pasza zarzucał mu wręcz tchórzostwo i chęć oszczędzenia Włoch, w których